

DRODZY PARAFIANIE

*Zawsze, ilekroć uśmiesz się do swojego brata
i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest
Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad,
które jak żelazna obręcz uciskają ludzi
w ich samotności, jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei
"więźniom",
tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego,
moralnego i duchowego ubóstwa, jest Boże
Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze,
jak bardzo znikome są twoje możliwości
i jak wielka jest twoja słabość, jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, ilekroć pozwolisz by Bóg
pokochał innych przez ciebie,
Zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie.*

*Niech te słowa błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty pomogą nam uświadomić sobie
ogromny dar jaki Bóg składa w nasze dłonie. Odległy Bóg, staje się bardzo bliski, przyjmując
ludzkie ciało. Odkrywając tę bliskość w bliźnich wiedzmy, że i w nas samych Chrystus żyje i działa
aby nas obdarzyć Zbawieniem.*

*Niech czas tych świąt będzie pełen miłości, której źródłem jest Chrystus, Książę Pokoju,
Emmanuel, Bóg z nami. Niech Boże narodzenie dokona się w nas samych, w naszych rodzinach i
społecznościach w których żyjemy.*

Wasi Duszpasterze

ks. Andrzej Blewiński, ks. Jacek Kucharski, ks. Piotr Skura, ks. Jan Czekalski



Drodzy Duszpasterze

**Na nadchodzący czas Świąt Narodzenia
Pańskiego proszę przyjąć życzenia
radości, miłości i pokoju.**

**Niech Nowonarodzone Dziecię obdarza Was
licznymi łaskami**

i błogosławi w Waszym codziennym życiu.

**Kochani Księża życzymy Wam by
nadchodzący 2013 rok obfitował**

**w liczne Boże dary
Wdzięczni Parafianie**



ROZMOWA Z SIOSTRĄ OLIVIĄ ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR WSPÓLNEJ PRACY OD NIEPOKALANEJ MARYI



19 listopada 2012r. Siostry Wspólnej Pracy gościły w naszej parafii przybliżając nam historie powstania zgromadzenia oraz haryzmat zakonu.

Siostró Oliwio czy mogłaby nam siostra przybliżyć historię powstania Zgromadzenia oraz podstawy duchowości w Waszym Zgromadzeniu.

Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi prawnie zostało zatwierdzone w 1922 roku. Jednak początki jego sięgają końca XIX wieku. Działalność swoją rozpoczęło jako Stowarzyszenie Kobiet Wspólnej Pracy Rzymsko-Katolickiego Wyznania. Był to czas bardzo trudny, bo Polska znajdowała się pod zaborami (Włocławek był pod zaborem rosyjskim). Zakony ulegały masowej kasacji. U początku naszej rodziny zakonnej na czele stała Franciszka Rakowska. Od dzieciństwa chciała poświęcić się Bogu. W wieku 14 lat złożyła ślub dozgonnej czystości, pragnąc w ten sposób wyrazić swoją miłość i oddanie Bogu. W założonym przez ciotkę Michalinę Wojniewicz zakładzie krawieckim pracowała z grupą kobiet, które podobnie jak ona, pragnęły żyć dla Jezusa. Na początku 5 Pań zobowiązało się do wspólnego życia radami ewangelicznymi (czystości, ubóstwa i posłuszeństwa) pod kierownictwem Franciszki. O opiekę nad Stowarzyszeniem poproszono ks. Wojciecha Owczarka, który po śmierci Franciszki zajął

się prawnym i duchowym rozwojem Stowarzyszenia, później już Zgromadzenia. W 1918 roku został mianowany biskupem pomocniczym diecezji włocławskiej i do końca swego życia był Opiekunem powstałego Zgromadzenia.

Ks. Bp. W. Owczarek – obecnie Sługa Boży żył w latach 1875-1938. Wyróżniał się ukochaniem Jezusa w Eucharystii oraz umiłowaniem Maryi. Cenił pracę. W swoich notatkach rekolekcyjnych zapisał: „Tak dokładnie spełniać każdą czynność, jak byśmy nigdy do niej nie wrócili, jakby zależało od niej zbawienie nasze, owszem zbawienie świata całego”.

Siostry „wspólnej pracy” przez pracę towarzyszą Jezusowi i przez nią wyrażają miłość do Boga i do człowieka. Drugą cechą Zgromadzenia jest kult Matki Bożej Niepokalanej. Okazujemy Maryi szacunek i miłość. Maryja jest nam wzorem, bo całkowicie zawierzyła Bogu, umiłowała Go i wiernie trwała przy Nim rozważając w sercu Jego słowa.



Pracować z Maryją dla Jezusa i Jego dzieła zbawienia to zadanie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi.

Nie jest to jakaś nadzwyczajna misja, ale codzienny trud pełnienia obowiązków i przyjmowania z radością każdej chwili życia. To odkrywanie obrazu Boga w każdym człowieku i odnajdywanie w sobie Jego podobieństwa, aby dzielić się Nim z innymi.

W jakich placówkach Siostry podejmują pracę oraz w jakich państwach posługujecie oprócz Polski.

W Polsce mamy najwięcej placówek w diecezji wrocławskiej. Nasze siostry mieszkają w Zgierzu, w Zakopanem, w Gdańsku, Kaliszu, Poznaniu, w Warszawie. Za granicą: w Hamburgu w Polskiej Misji Katolickiej, w Anglii - w Laxton Hall prowadzimy Dom Spokojnej Starości oraz na Białorusi: w Świątłogorsku i w Żłobinie. Podejmujemy prace zwłaszcza jako katechetki, zakrystianki, kancelistki, pielęgniarki i organistki. Prowadzimy również przedszkole w Poznaniu i Dom Dziecka Caritas we Wrocławku.

Co Siostrę osobiście zafascynowało w tym Zgromadzeniu i jak wyglądała droga powołania?

Początkowo najważniejsze było dla mnie świadectwo życia siostr, które poznałam. Kiedy pierwszy raz przyjechałam do Wrocławka na rekolekcje zobaczyłam siostry, które promieniowały pokojem, miłością i pewnością, że to jest ich dom, ich życie, ich powołanie. Poznałam również bliżej Franciszkę Rakowską - niewiastę, która w Bogu odnalazła sens swego życia. Pracowała ofiarnie niejednokrotnie spała tylko kilka godzin i to nawet przy stole, bo w zakładzie było coraz mniej miejsca.

Podczas pobytu w naszej parafii dzieliły się Siostry świadectwem, co chciałyby Siostry przekazać dzieciom oraz osobom dorosłym?

**REKOLEKCJE ADWENTOWE
20 – 21 – 22 grudnia 2012 r**

**Przewodniczy KS. KANONIK
ARKADIUSZ WÓJTOWICZ**

Celem rekolekcji jest otwarcie się na słowo, które zbawia i przemienia życie. Droga rekolekcji prowadzi do szczególnego doświadczenia płodności Bożego słowa, które rodzi w człowieku nowe życie, oczyszcza i uzdrawia go, które zbawia



Przede wszystkim chcemy, aby osoby z którymi się spotykamy poznały prawdziwe oblicze siostry - inne niż mamy często w swoich wyobrażeniach, a które niejednokrotnie odbiegają od rzeczywistości. Sama pamiętam jako dziecko, kiedy nie znałam jeszcze siostr, w mojej wyobraźni pojawiały się niesamowite i nierealne historie na ich temat. Jeśli Bóg nas powołuje, to dlatego, że chce naszego dobra. Wierzę, że On ma najlepszy plan na moje życie. Tą wiarą dzielimy się i zapraszamy ludzi młodych, dorosłych, starszych i dzieci, aby nie bali się poznawać Boga i szukały Jego woli w swoim życiu.

Jakimi przemyśleniami chciałaby się Siostra podzielić z czytelnikami pisma parafialnego "Dobra Rada"?

Przede wszystkim bardzo dziękuję za tak życzliwe przyjęcie nas w tej wspólnotcie parafialnej. Taka forma spotkań jest dla nas bardzo ważna, ponieważ same umacniamy się w powołaniu, budujemy się świadectwem osób, które spotykamy - księży ale nie tylko. Bardzo dużym, osobistym przeżyciem była na mnie Eucharystia z udziałem dzieci. Ich radość i odwaga z jaką angażowały się w czasie tej niedzielnej Mszy świętej. Pragnę również zaprosić czytelników do wspólnej modlitwy za osoby powołane do życia zakonnego i do kapłaństwa. Można zostać członkiem Duchowego Dzieła Pomocy Powołaniom, które prowadzimy. Jest ono obustronnym wsparciem i zobowiązaniem do modlitwy – wszystkie szczegóły są na naszej stronie <http://siostrywspolnejpracy.pl>.

Szczęść Boże

Tekst i zdjęcia: Marianna Strugińska – Felczyńska

człowieka "tu i teraz", które zdolne jest wcielić się w każdą, nawet najbardziej zranioną historię ludzkiego życia, uzdrowić ją i uczynić świętą.

CZWARTEK – 20 grudnia

7.00 Msza św. z nauką ogólną

9.00 Msza św. z nauką ogólną

16.00 Msza święta z nauką dla dzieci

17.00 Msza św. z nauką dla młodzieży

18.00 Msza św. z nauką ogólną



PIĄTEK – 21 grudnia

7.00 Msza św. z nauką ogólną
9.00 Msza św. z nauką ogólną
16.00 Msza święta z nauką dla dzieci
17.00 Msza św. z nauką dla młodzieży
18.00 Msza św. z nauką ogólną

SOBOTA – 22 grudnia DZIEŃ SPOWIEDZI

7.00 Msza św. z nauką ogólną

9.00 Msza św. z nauką ogólną

16.00 Msza święta z nauką dla dzieci

17.00 Msza św. z nauką dla młodzieży

**18.00 MSZA ŚWIĘTA NA ZAKOŃCZENIE REKOLEKCI
ORAZ UROCZYSTE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO**

Sakrament pokuty w godz.

7.00 – 10.00

15.30 – 19.00

BOŻE NARODZENIE ZE ŚWIĘTĄ RODZINĄ

Ze wszystkich świąt dzieci najbardziej lubią Boże Narodzenie i najbardziej na nie czekają. Warto ten czas wykorzystać, by zachęcić dzieci do pracy nad sobą, do powzięcia dobrych postanowień, pomocy rodzicom w świątecznych przygotowaniach.

Adwent to dla chrześcijan radosny czas oczekiwania na przyjście Pana. To oczekiwanie ma swoje trzy znaczenia. Najpierw wspominamy oczekiwanie na pierwsze historyczne przyjście Jezusa. Dalej jest wymiar liturgiczny. Nasze myśli biegną bezpośrednio ku Bożemu Narodzeniu. Oczekujemy świąt, poprzez modlitwę, Roraty, adwentowe postanowienia przygotowujemy się do tego świątecznego czasu. Trzeci wymiar to eschatologiczny, który wiąże się z życiem każdego z nas, gdy Pan Jezus już na końcu czasu przyjdzie jako Sędzia.

Czy to jednak cała prawda o świątach Bożego Narodzenia? Kilka dni świąt, radości bycia z bliskimi, obfitego świątecznego jedzenia, odpoczynku od zajęć zawodowych? O zakupach i reklamach nie wspomnę! Można mieć wrażenie, że dla wielu ludzi (w tym również chrześcijan) niestety tak... Choć ocieramy się tak blisko o największe Misterium w dziejach ludzkości, istnieje niebezpieczeństwo, że przejdziemy obok niego. Boże Narodzenie to coś więcej niż wigilijny stół, tradycyjne potrawy. To przede wszystkim dotknięcie Tajemnicy Wcielenia. „Syn Boży stał się człowiekiem”! Niepojęty, Nieogarniony, Nieopisany, Wszzechmocny Pan Dziejów, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone – stał się człowiekiem. „Narodził się z Maryi Dziewicy”. Ten, którego Imienia pobożny Izraelita nawet w myślach nie wypowiadał, przekroczył wszelkie wyobrażalne dla człowieka granice i stał się człowiekiem, częścią ludzkości. I nie odbyło się to w spektakularny sposób, wśród grzmotów, błyskawic i zapierających dech w piersiach nadzwyczajnych zjawisk atmosferycznych.

Bóg stał się człowiekiem w zaciszu skromnej betlejemskiej szopy.

Syn Boży przychodzi na świat, rodząc się (nie bójmy się tego powiedzieć) w ludzkiej rodzinie. Ta rodzina, Maryja i Józef, będą patrzeć, jak rozwija się, jak „wzrasta w mądrości u Boga i u ludzi”. Rodzina nauczy Syna Bożego bycia człowiekiem.

To było po Bożym Narodzeniu

Jak wyglądały pierwsze dni, miesiące i lata Jezusa? Jak wyglądała codzienność

Świętej Rodziny? Niewiele mamy świadectw na ten temat. Ewangelisci, z wyjątkiem Łukasza, bardzo lakonicznie potraktowali czas dzieciństwa i wzrastania Jezusa. Nie znaczy to jednak, że nie mamy o tym jakichkolwiek informacji. Pierwsze miesiące (a nawet lata) po narodzeniu Jezusa były bardzo trudne dla Maryi i Józefa. Nietrudno wyobrazić sobie ich lęk o życie Jezusa, którego król Herod chciał za wszelką cenę owego życia pozbawić. Konieczna stała się

pośpieszna i trudna do realizacji ucieczka do Egiptu. Nie istniały w tamtych czasach znane nam współcześnie środki szybkiej i wygodnej lokomocji. Podróż do Egiptu musiała odbyć się pieszo. Tam spotkać ich musiał los emigrantów, który we wszystkich epokach jest podobny: poszukiwanie pracy i mieszkania, trudności materialne i kulturowe. Dopiero po kilku latach Rodzina mogła wrócić do ojczyzny i osiedlić się w Nazarecie.

Po powrocie życie Józefa, Maryi i małego Jezusa toczyło się podobnie jak w większości żydowskich rodzin. Codzienna praca i wysiłek, troski i kłopoty, przeplatane modlitwą i chwilami radości. Józef pracuje fizycznie jako cieśla, Maryja zajmuje się domem. A Jezus? Łukasz Ewangelista odnotowuje, że „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Są jednak dwa wydarzenia, które zakłócają sielankowy obraz życia Świętej Rodziny. Po ofiarowaniu Jezusa w świątyni, zgodnie z żydowskim obyczajem i prawem, Maryja i Józef usłyszeli słowa, które musiały być dla nich sporym



zaskoczeniem. „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 34–35). To słowa Symeona wypowiedziane w momencie ujrzenia Dziecka. Nie trzeba być zawodowym psychologiem, żeby wyobrazić sobie, jaki niepokój musiały one wzbudzić w umyśle Maryi i Józefa.

Drugie wydarzenie miało miejsce również w Jerozolimie kilkanaście lat później. Zwyczaj nakazywał odbyć rodzinną pielgrzymkę paschalną do Świętego Miasta. W czasie pielgrzymki dwunastoletni Jezus zgubił się w potężnym tłumie pątników. Poszukiwania trwały aż trzy doby. Nietrudno wczuć się w sytuację Józefa i Maryi, zamartwiających się losem zaginionego Jedyńca. Radościom i szczęściu z odnalezienia Jezusa towarzyszyło jednak niemałe zdziwienie. Ich Syn prowadził w tych dniach dysputę ze świątynnymi nauczycielami (ludźmi w tamtych czasach i kulturze bardzo dobrze wykształconymi), którzy zdumiewali się bystrością umysłu Dwunastolatka i Jego odpowiedziami.

To może być teraz

Jak przeżyć święta Bożego Narodzenia ze Świętą Rodziną? Czy taka podróż w czasie jest możliwa? Z pewnością tak. Przede wszystkim widzimy, że Święta Rodzina była tak naprawdę, mówiąc dzisiejszym językiem, „normalną” rodziną. W różnych momentach nieobca Jej była bieda, trudności materialne czy wręcz prześladowanie. Udowadnia nam to choćby fakt porodu w warunkach urągających wręcz higienie, strach przed bezwzględnością ówczesnej władzy państwowej (Herod), „status uchodźców” w Egipcie. Do tego dodajmy, że Józef i Maryja podjęli niełatwy trud wychowania Dziecka, co do którego dawni i współcześni im prorocy nie mieli wątpliwości, że jest Kimś niezwykłym. Jeśli mimo tego ową „normalność” odkryjemy, Święta Rodzina staje się dla naszych rodzin ważnym punktem odniesienia.

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI

Dnia 1 stycznia obchodzimy uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Święto podkreśla aspekt macierzyństwa Maryi. Tego dnia Kościół dziękuje Bogu za przyjsie na świat Zbawiciela oraz oddaje cześć Matce Bożej, przez którą spełniły się obietnice związane z tajemnicą odkupienia. W dniu uroczystości Kościół wyraża także wdzięczność Maryi za to, że sprawuje nad nim macierzyńską opiekę i wstawia się za nim u Boga.

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki do liturgii Kościoła wprowadził papież Pius XI w 1931 roku i początkowo obchodzona była 11 października. Reforma liturgiczna

Pokazuje, co jest najważniejsze w życiu rodzinnym: przyjęcie dziecka jako daru Bożego (przynajmy, że Jezus był Darem niezwykłym), wzajemna odpowiedzialność za życie i los członków rodziny, praca rodziców na rzecz dzieci, aby miały zapewnione środki do rozwoju i wreszcie cały wysiłek wychowania, rozumianego jako towarzyszenie dziecku w jego wzrastaniu. To wszystko można zamknąć w jednym słowie: miłość. Bo Święta Rodzina promieniuje miłością...

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że wychowała Ona Syna Bożego, Wcielone Słowo Boga – pastelowa wizja słodkiej Rodziny z oleodruków błędnie wobec obrazu bardzo prawdziwego, co więcej, wyjaśniającego nam Misterium Zbawienia, które dokonał Bóg Człowiek. Istnieje jednak jeden warunek odkrycia tego obrazu. Nie możemy uwierzyć, że Boże Narodzenie to tylko kwestia zaufania człowiekowi przebranemu za mikołajo-skrzata, oferującego zakup świetnie działającego proszku do prania na korzystnych warunkach.

Za chwilę zasiądziemy do stołu i przełamiemy się opłatkiem - wigilijnym chlebem miłości i pojednania - życząc sobie nawzajem i całemu światu Miłości, Pokoju i Pojednania, które przyniosło na Ziemię Dzieciątko narodzone w dalekim Betlejem. Przywdziewając świąteczne ubrania, zróbmy mocne postanowienie, że będziemy przez ten wieczór i całe święta dobrzy dla wszystkich i uśmiechnięci. Zapukajmy do drzwi samotnego sąsiada, aby złożyć mu życzenia; może zaprosimy go do wigilijnego stołu i wreszcie ten pusty talerz na coś się przyda? Przypomnijmy sobie, czy nie jesteśmy skłóceni z kimś, komu możemy podać rękę do zgody, nawet jeśli nam zawinił. Bądźmy ludźmi dobrej woli, już czas - Bóg się rodzi!

Tekst: Aneta Mikołajczyk
Na podstawie Przewodnik Katolicki (51-52/2004)

w 1969 roku przeniosła ją na 1 stycznia i podniosła do rangi uroczystości nakazanych.

Na dzień uroczystości wybrano ósmy dzień po narodzeniu Jezusa. Umieszczono ją w oktawie, przez co ściśle związana jest z okresem Bożego Narodzenia. Umieszczenie święta w oktawie przypomina nam, że po złożeniu hołdu nowonarodzonemu Jezusowi, należy pokłonić się Jego Matce.

Tego dnia Kościół wskazuje na Bożą Rodzicielkę, jako najdoskonalsze stworzenie, byśmy od niej uczyli się pełnego zaufania Bogu i poddania się Jego woli.

Tekst: Barbara Musiał



ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

Dnia 1 stycznia obok uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki obchodzimy Światowy Dzień Pokoju. Dzień ten ustanowił listem papież Paweł VI w 1967 roku.

Papież w swoim liście zwrócił się z wezwaniem, aby każdego roku dzień 1 stycznia był obchodzony, jako „Dzień Pokoju”. Ojciec Św. chciał, żeby pierwszy dzień w kalendarzu „stał się jak gdyby zapowiedzią i obietnicą tego, iż w przyszłych dziejach ludzkości będzie panował pokój, oparty na sprawiedliwej i dobroczynnej równowadze”.

List ustanawiający Światowy Dzień Pokoju został skierowany nie tylko do wiernych Kościoła Katolickiego, ale do wszystkich, którym na sercu leży dobro człowieka. Papież zwrócił uwagę, że dla budowania pokoju w świecie niezbędne jest, aby całe współczesne społeczeństwo w istotnych kwestiach mówiło jednym głosem.

Każdego roku Ojciec Św. wybiera temat, któremu poświęca specjalne orędzie, poruszające problemy



związane z tematyką pokoju. W 2012 roku tematem wygłoszonego orędzia było „Wychowanie młodzieży do sprawiedliwości i pokoju”. Tematem zbliżającego się Światowego Dnia Pokoju, który będzie obchodzony 1 stycznia 2013 roku, będą słowa Ewangelii: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój”. Orędzie – jak stwierdza komunikat Papieskiej Rady, „Iustitia et Pax”- „ma w obecnej złożonej sytuacji zachęcić wszystkich, aby czuli się odpowiedzialni za budowanie pokoju”.

Tekst: Barbara Musiał

WARTO ZAPROSIĆ KSIĘDZA NA KOŁĘDĘ?

Kiedyś byłem ministrantem i tzw. „chodzenie po kołędzie” było chyba największą frajdą tej posługi. Oczywiście aklamacja czytań w święta, przy wypełnionym kościele, dostarczało większych wrażeń. Nie były one jednak tak bogate poznawczo, jak właśnie odwiedziny duszpasterskie, kiedy to chodziło się z wizytą do mieszkań wiernych, a każdy z odwiedzanych chciał się podzielić swoją wiedzą, zdobyczami i osiągnięciami. Byli między innymi podróżnicy i podróżniczki, historycy-kolekcjonerzy broni czy znani piłkarze.

Niektórzy sądzą, że najważniejszym elementem wizyty powinna być rozmowa księdza z przyjmującymi go parafianami. Inni, że kołęda to jakaś kościelna wizytacja kontrolna. Tymczasem wizyta duszpasterska jest przede wszystkim spotkaniem modlitewnym. **Ksiądz przychodzi, by pobłogosławić rodzinie na nowy rok i wspólnie z nią się pomodlić. Dlatego, np. we Włoszech, to wydarzenie nazywane jest błogosławieniem domów i rodzin.**

„Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje”- powiedział Chrystus do Apostołów. Polecił im również: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek pokoju, wasz pokój spocznie na nim” (Łk 10,5-6). Praktyka kołędowania ma wielowiekową tradycję. Już w III w. św. Atanazy polecał poświęcanie domostw i błogosławienie rodzin. Pierwsze wzmianki o uroczystym błogosławieniu



domów przy okazji Uroczystości Objawienia i Wielkiej Soboty znajdujemy w dokumencie „Gelasianum” z V/VI w.

Na gruncie polskim, o chodzących po kołędzie księżach pisał już Mikołaj Rej. Wyraz „kołęda”, oznaczał pierwotnie pieśń noworoczną, śpiewaną przy odwiedzaniu z tej okazji wiejskich gospodarzy. Kościół zaadaptował te ludowe zwyczaje, łącząc je z błogosławieństwem domów. Biskup Piotr Kalwa w wydanej w 1933 r. we Lwowie pracy „Powstanie i rozwój polskiej kołędy” pisze o praktykowaniu kołęd już w średniowieczu, kiedy kładziono podwaliny organizacji parafialnej w Kościele polskim. Niemiecka i polska tradycja każe z tej okazji pisać poświęconą kredą na drzwiach błogosławionych domów „C+M+B” i datę roczną. Owe trzy litery nie oznaczają, jak zwykło się uważać, tradycyjnych imion trzech króli, lecz są skrótem od łacińskiego Christus Mansionem Benedicat (Chrystus Mieszkanie Błogosławi).

Przygotowanie do kołędy może mieć podwójny charakter: duchowy, przez udział w modlitwie i zewnętrzny, gdzie duszpasterze przygotowują dobrze nakreślony i podany do wiadomości plan odwiedzin. Parafianie zaś nakrywają stół białym obrusem (podkreślając uroczysty charakter odwiedzin), krzyż, świecę, Pismo święte, wodę święconą oraz ofiarę na miarę możliwości. Odwiedziny duszpasterskie odbywają się przeważnie w porze popołudniowej, aby cała rodzina



mogła brać udział w tym spotkaniu. Kapłan wcześniej na ogół również jest zajęty pełnieniem codziennych obowiązków duszpasterskich i katechetycznych.

Chrześcijanin przyjmujący kolędę daje świadectwo swojej przynależności do Kościoła, z kolei duszpasterzowi daje ona możliwość bezpośredniego kontaktu z wiernymi. Podczas kolędy najważniejsza jest obustronna serdeczność i wrażliwość religijna. **Kolęda jest doskonałą okazją, aby przełamać anonimowość, wymienić swoje uwagi i spostrzeżenia dotyczące życia parafialnego, czy życia konkretnej rodziny.** Jest okazją do rozmowy o wątpliwościach, do odpowiedzi na pytania dotyczące wiary i życia religijnego. Wielu ludzi



potrzebuje kontaktu ze swoim księdzem, jednak nie zawsze jest ku temu okazja. Podczas kolędy kapłan poznaje warunki życia ludzi, za których jest odpowiedzialny.

Nie lekceważmy tego spotkania i jeżeli jest to możliwe, niech w czasie kolędy wszyscy domownicy będą obecni w domu. Każdy, kto zrozumie istotę wizyty duszpasterskiej w swoim domu, będzie jej oczekiwał z radością i wykorzysta ten czas dla dobra własnego, swojej rodziny i wspólnoty parafialnej.



Tekst: Krzysztof Nieszwiec

Dzień Skupienia Księży Dekanatu Zgierskiego w parafii Matki Boskiej Dobrej Rady w Zgierzu

Pierwszego grudnia 2012 roku odbył się w naszej parafii Dzień Skupienia księży z Dekanatu Zgierskiego. Wspólnym przesłaniem była modlitwa poświęcona powołaniom kapłańskim. Podczas homilii nasz ks. proboszcz, a także Dziekan Dekanatu Zgierskiego, nawiązał do rozumienia słowa „Kościół” jako stereotypowego myślenia o księżach – Kościół to księża.

Na samym początku homilii, kaznodzieja zwrócił uwagę, że używając

słowa Kościół nie można robić przepaści pomiędzy duchownymi i wiernymi, choć często taki błąd rozumienia czynią i jedni, i drudzy. „Tymczasem wszyscy wspólnie, duchowni i świeccy, tworzą

jeden powszechny i apostolski Kościół Chrystusowy... Duchowny nie spełniałby swojej funkcji, gdyby nie było wiernych. Wierni potrzebują duchownych, dlatego wspólnie czujemy się odpowiedzialni za kondycję Kościoła, który tworzymy” – podkreślał homileta.

Ksiądz proboszcz wskazywał, że „musimy sobie wszyscy uświadomić - duchowni to ludzie. Ludzie tacy sami jak całe społeczeństwo... Kapłani są wzięci z nas, świeckich i dlatego reagują tak jak każdy człowiek, żyją jak każdy człowiek, pracują jak każdy człowiek i odpoczywają tak jak wszyscy. Niektórzy chcieliby widzieć w Księdzu nadczłowieka, wprost anioła a to jest poważny błąd w stawianiu tak sprawy”. Ze względu na

swoją misję i rolę, duchowni należą do grupy społecznej, od której wymaga się i oczekuje więcej, choćby w kwestii głoszenia wiary i moralności. „ Od kogo jak nie od Księdza mamy oczekiwać uczciwości, prawdomówności i sprawiedliwości, tak jak to wskazywał patron księży św. Jan Maria Vianney. Kapłan winien być gotowy odpowiedzieć potrzebom dusz, on żyje nie dla siebie. Te słowa wypowiedziane 150 lat temu nie straciły na aktualności” – mówił dalej kaznodzieja.

Kondycja naszych czasów pozostawia wiele do życzenia. Wcale dziś nie jest łatwo być mężnym i odpowiedzialnym wyznawcą Chrystusa. Zdajemy sobie z tego sprawę. Kiedy zwrócimy uwagę na środki masowego przekazu, zauważymy, że Kościół

przedstawiany jest często jako zacofany, konserwatywny, pełen jałowego ruchu, zaspany, wtrącający się w nie swoje sprawy albo nie idący za tak zwanym „duchem czasu”. W tak zafałszowanym przedstawianiu Kościoła i jego misji, dla wielu religia i wiara, stały się pustym doświadczeniem. Pewne środowiska niezyczliwe duchowieństwu, chcą zredukować misję Kościoła do zakrystii albo do kościoła jako budynku. Tak jakby misja kończyła się za drzwiami świątyni. Kościół ma prawo i obowiązek uczestniczyć w życiu społecznym. To również jest jego posłannictwem.





Te słowa wypowiadam z pełną świadomością jako reprezentant naszego prezbiterium zgierskiego, wobec was wiernych świeckich, bo właśnie taką postugę duszpasterską rozumiał i widział Pan Jezus” – kończył kaznodzieja.

Bł. Jan Paweł II pisał; „Najgłębszym sekretem prawdziwych sukcesów duszpasterskich, nie są środki materialne, zwłaszcza środki bogate. Trwałe owoce duszpasterskich trudów rodzą się na podłożu świętości kapłańskich serc”.

Ks. Dziekan podziękował zebranych za liczne przybycie i skierował do nich słowa prośby; „ Pokornie proszę w imieniu własnym i księży dekanatu zgierskiego - wybaczyć ludzkie słabości i uchybienia, i proszę módlcie się o naszą świętość, zwłaszcza teraz w Roku Wiary”.

**Tekst i zdjęcia: Marianna Strugińska- Felczyńsk;
na podstawie homilii Ks. Proboszcza A. Blewińskiego**

Ale obserwuje się wysoko niepokojące tendencje także po drugiej stronie - duchownych. Silna presja zeświecczenia kapłana w Kościele, musi budzić niepokój i zatarcie kapłańskiej tożsamości-. Potrzeba kapłanów na miarę współczesnych wyzwań. „My duchowni – przekonywał ks. Proboszcz - musimy być wyczuleni, aby być dla wiernych i z wiernymi. Mówię te słowa także do siebie. My duchowni, nikomu łaski nie robimy, a jeżeli tak - jesteśmy sługami nieużytecznymi.

DZIEŃ SKUPIENIA AKCJI KATOLICKIEJ



autokaru. Przewodniczył nam ks. proboszcz Andrzej Blewiński, który jest Parafialnym Asystentem Kościelnym.

Główny temat rozważań związany był z hasłem rozpoczętego roku liturgicznego: „Być solą ziemi w roku wiary”. Dwie konferencje nt.



Dnia 24 listopada 2012 roku, w przeddzień Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata przedstawiciele Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej naszej parafii udali się do Ośrodka Konferencyjno-Rekolekcyjnego Archidiecezji Łódzkiej w Porszewicach, by we wspólnocie z innymi członkami stowarzyszenia obchodzić Dzień Akcji Katolickiej Archidiecezji Łódzkiej. Byliśmy jedyną na tyle liczną grupą, która jako środek transportu użyła

„Metody ewangelizacji w oparciu o list Ojca Świętego Benedykta XVI *Porta Fidei*, ogłaszający Rok Wiary w Kościele”

potrzeby ewangelizacji

i pielęgnowania wiary dziś, tak jak za czasów pierwszych chrześcijan. Podczas spotkań w grupach, każda z pięciu grup



Członkowie i sympatycy Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy Parafii Matki Boskiej Dobrej Rady w Zgierzu przed rozpoczęciem Skupienia w Porszewicach





zastanawiała się nad osobnym postawiony na forum problemem, oto one:
 1. Czy jest potrzeba w dzisiejszych czasach podejmowania drogi ewangelizacji przez Kościół; 2. Jakie formy ewangelizacji można zaproponować dzisiejszemu człowiekowi; 3. Jakie trudności może dziś napotkać ewangelizacja w Polsce; 4. Jaką rolę mają do odegrania ruchy katolickie w dziele ewangelizacji oraz 5. Jak pomóc dziś rodzinie w powrocie do Chrystusa.

Mszę świętą odprawił i kazanie wygłosił wikariusz generalny archidiecezji łódzkiej Ks. Biskup

CAMINO DE SANTIAGO, DROGA FRANCUSKA – CAMINO FRANCES

NASZ PARAFIANIN NA SZKALU
PIELGRZYMKOWYM DO KATEDRY W
SANTIAGO DE COMPOSTELA



Pielgrzymowanie do grobu Św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela rozpoczęło się w IX wieku. Jest to jeden z najstarszych i najważniejszych szlaków pielgrzymkowych w świecie chrześcijańskim, obok Jerozolimy i Rzymu. Pierwszym przewodnikiem po Camino był opublikowany w roku 1152, przez papieża Kaliksta II, „Codex Calixtinus” cz.V.

Zaproszenie. Pomysł wyruszenia na Szlak Jakubowy zrodził się w mojej głowie nagle, na przełomie stycznia i lutego 2012. Początkowo nieśmiałe myśli z upływem dni stawały się coraz bardziej nachalne. Nie potrafiłem myśleć o niczym innym jak tylko o Camino. Stawało się to obsesją. Wiedziałem już, że muszę tam być, że nie mogę odrzucić zaproszenia od Św. Jakuba.

Buen Camino. Gdy 23.06.2012 w St. Jean Pied de Port odebrałem swój Credencial del Peregrino (paszport pielgrzyma), usłyszałem po raz pierwszy „buen camino”.

Adam Lepa. W refleksji nad świadectwem ludzi wiary biskup zwrócił uwagę na pogłębiającą się sekularyzację oraz na znaczenie Akcji Katolickiej w historii i strukturach Kościoła w Polsce. Spotkanie uwieńczył znakomity koncert muzyczny utalentowanej młodzieży ze Szkoły Muzycznej im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi.

Tekst: Krzysztof Nieszwiec
Zdjęcia: Katarzyna Wieczorek



Pozdrowienie to, słyszałem i wypowiadałem później kilkadziesiąt razy każdego dnia pielgrzymowana.

Mam 52 lata, nie jestem już młodzieniaszkiem ale Camino de Santiago zamierzałem przejść sam, ok. 800 kilometrów bezdroży i gór, tylko ja z plecakiem, przyroda i Pan Bóg. Jak każdy pielgrzym, zabrałem w swoim sercu intencje, które pragnąłem zostawić u stóp Świętego Jakuba.

Camino (droga). Już pierwszego dnia zakochałem się w tej drodze. Chłonałem całym sobą przepiękne widoki Pirenejów, urwiska, przełęcze i roślinność. Kolejne dni to wędrówka przez krainy: Navarra, La Rioja, Castilla y Leon oraz Galicia.

Droga wiodła poprzez góry, równiny, płaskowyże. Przecinała wioski, miasteczka oraz bardzo duże aglomeracje miejskie. Czasami była wąska, że jeden człowiek ledwo się na niej mieścił a czasami wiodła wzdłuż autostrady. Pod butami najczęściej był kamienisty żwir ale zdarzał się i piach i śliskie stromo ułożone kamienie i skały, czasem trzeba było wędrować drogą asfaltową lub brukiem miejskich ulic.

Jedno było niezmiennie – samotność. Przez większość trasy pielgrzymowałem w pojedynkę, czasami mijał mnie jakiś wędrowiec lub rowerzysta, czasami ja mijałem kogoś ale bywały momenty, że przez godzinę lub dłużej nie widziałem „żywego ducha”. Taka samotna wędrówka to jednocześnie trudność ale i coś wspaniałego. Jeszcze nigdy nie czułem się tak wyciszony, tak wrażliwy i wyczulony na bodźce zewnętrzne: zapachy, dźwięki i widoki. Nigdy też nie miałem tyle czasu na przebywanie z sobą samym, na różne przemyślenia, podsumowania, plany no i oczywiście na modlitwę. Nie była to jednak zwykła, wyuczona modlitwa, to bardziej rozmowa z Bogiem i Św. Jakubem a czasem nawet przekomarzenie się.

Camino nauczyło mnie ogromnej pokory i wdzięczności: pokory do własnych słabości i ułomności



oraz wdzięczności Bogu za siły do ich pokonywania. Często stawałem przed drzwiami zamkniętych kościółków wiejskich, dotykałem klamki i dziękowałem, że mogłem dotrzeć tak daleko, prosiłem też wtedy o siły na dalszą drogę.

Wieczory były zupełnie inne, w albergach (noclegowniach dla pelegrinos), spotykali się pielgrzymi z całego świata. Standard w noclegowniach był bardzo zróżnicowany. Czasem niewielkie dwuosobowe boksy, często sale z łóżkami piętrowymi na 90 osób a czasem goła podłoga, dla tych co dotarli później był też materac „pod chmurką”. Atmosfera w albergach była bardzo ciepła i życzliwa. Ludzie okazywali sobie przyjaźń i radość. Wspólnie przyrządzane kolacje pozwalały lepiej się poznać. Dzielił się tym co kto miał w plecaku a hostalero (wolontariusz w noclegowni), pomagał nam stworzyć z tego wspólne danie. Raz nawet były wspólne śpiewy starej pieśni z Camino.

Miałem okazję spotkać Brazylijczyków - dziadka 82 lata z wnuczkiem, pielgrzymów z Meksyku, młodych Koreańczyków, starsze małżeństwa z Japonii, młodych pielgrzymów z USA i Australii. Pielgrzymowali także ludzie z: Francji, Rosji, Słowacji, Węgier, Danii, Szwecji, Niemiec, Polski, Szwajcarii oraz Włoch i oczywiście Hiszpanii. Z niektórymi widziałem się tylko raz a z innymi moje drogi krzyżowały się częściej. Każde ponowne spotkanie wywoływało wielką radość i entuzjazm jak spotkanie starego przyjaciela.

Moje pielgrzymowanie trwało 29 dni. Miałem okazję w czasie wędrówki obejrzeć przepiękne średniowieczne Katedry (Burgos, Leon, Astorga, Santiago de Compostela). Przechodziłem mostami które nierzadko miały ponad 600 lat, klękałem i modliłem się w kościółkach

tak



WESOŁYCH ŚWIĄT

“W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu”.

Pierwszy List św. Jana 4, 9



starych jak polska państwowość. Największe wrażenie wywarło na mnie kilka niżej opisanych miejsc.

XII wieczny Klasztor Cystersów w którym zatrzymał się i nocował w drodze do Santiago Św. Franciszek z Asyżu. Witraże w tym klasztorze są z alabastru a nie ze szkła. Kolejne wielkie przeżycie to La Cruz de Ferro 1531mnpm. Na wzniesieniu usypanym z kamieni stoi wysoki żelazny krzyż, nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie to, że te kamienie przynoszą ze sobą pielgrzymi z domu i zostawiają pod krzyżem jako symbol swoich grzechów.

Kolejne wielkie duchowe przeżycie to przedromański kamienny kościół z IX wieku Santa Maria la Real we wiosce O’Cebreiro. W XIII wieku miał tutaj miejsce cud przemiany wina w krew a hostii w ciało. Patena i kielich, świadectwo tego wydarzenia, są wystawione w bocznym ołtarzu. W Samos nocowałem z kolei w alberdze która mieściła się w olbrzymim i przepięknym klasztorze. Klasztor Benedyktynów został założony w 665 roku i jest najstarszym klasztorem zachodniego świata a przytulisko w którym nocowałem istnieje tam od 600 lat.

Największe jednak wrażenie wywarła na mnie, skromna msza, odprawiana przez polskiego księdza dla polskiej młodzieżowej pielgrzymki autokarowej, w kaplicy na Monte do Gozo, w przedostatnim dniu wędrówki do Grobu Św. Jakuba – 4 km przed Santiago. Po tylu dniach brałem udział w polskim nabożeństwie, słuchałem polskich pieśni religijnych (śpiewać nie mogłem bo słowa grzęzły w gardle) i płakałem jak dziecko. Płakałem z radości, że doszedłem, płakałem z żalu, że coś się właśnie skończyło, płakałem z wielkiego wzruszenia.

21 lipca stanąłem na placu przed Katedrą w Santiago de Compostela. Wzruszony, wszedłem przywitać się ze Św. Jakubem, podziękowałem Mu za opiekę w czasie Camino, w modlitwie przy sarkofagu z doczesnymi szczątkami Świętego, przekazałem swoje i nie tylko intencje mojego pielgrzymowania. O godzinie 12 modliłem się razem z innymi pielgrzymami na specjalnej, uroczystej mszy. Miałem szczęście zobaczyć wprawione w ruch Botafumeiro czyli największy na świecie trybularz. Odebrałem w biurze pielgrzyma Compostelę (certyfikat przebytego Camino) i stałem się zwykłym turystą jak tysiące innych na placu przed Katedrą.

P.S. Obiecałem sobie i Św. Jakubowi, że jeszcze się zobaczymy do czego i Państwa gorąco namawiam.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Adamowicz

Zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia życzy



Drukarnia,
Wydawnictwo Muzyczne i Poligraficzne

SKÓRZANY JUBILEUSZ



U góry: Ks. Proboszcz z Przewodniczącym podczas spotkania jubileuszowego
Po prawej: Spotkanie z p. dr Iwoną Wieczorek, Prezydent Miasta Zgierza

26. listopada 2012 Klub Seniora, działający przy par. Matki Bożej Dobrej Rady obchodził 3- lecie istnienia. Inicjatorem powstania byli ks. Proboszcz Andrzej Blewiński oraz Sylwester Sobiech, członek Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy naszej par.

Podczas jubileuszowego zebrania Seniorzy nie kryli wzruszenia i słowami modlitwy dziękowali Bogu za jesień życia. Każdy uczestnik otrzymał dyplom z podziękowaniem.



Spotkanie z p. Beatą Kosiorek- Aszkielaniec, rzecznikiem prasowym Narodowego Funduszu Zdrowia

Spotkania w Klubie to bezlik tematów, poruszanych wspólnie z zaproszonymi gośćmi. Nie sposób ich nawet wymienić. Wszystkim im z głębi serca członkowie dziękują. Przewodniczący, Sylwester Sobiech, wyraził wdzięczność Ks. Proboszczowi za wsparcie, możliwość działania Klubu przy naszej Parafii i poszerzania horyzontów oraz Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy Parafii Matki Boskiej Dobrej Rady za gotowość do pomocy i wszelkie rady. Należy nadmienić, że Klub Seniora ma swoje logo i stronę internetową: mbrd.archidiecezja.lodz.pl ; zakładka Klub Seniora, którą warto odwiedzić.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Wieczorek

PÓŁ ŻATREM, PÓŁ SERIO

Ksiądz odmawia w ogrodzie brewiarz. Podmuch wiatru przewraca parę kartek.

- Dzięki Ci, Boże! Sam bym się nie odważył.

- I kto cię nauczył tych brzydkich słów?! – woła mama.

- Św. Mikołaj, gdy potknął się o krzesło i upadł.

- Gdy was widzę w waszych eleganckich ubraniach – ciągnie proboszcz – myślę sobie, gdzie są moi ubodzy. A kiedy patrzę na tacę, zastanawiam się, gdzie są moi bogaci.

Na ścieżce w buszu misjonarz na widok zbliżającego się lwa szepcze: „Natchnij Panie to stworzenie jakimiś chrześcijańskimi uczuciami”. Za chwilę słychać jak zwierzę mruczy: „Pobłogosław Panie Boże nas i te dary”...

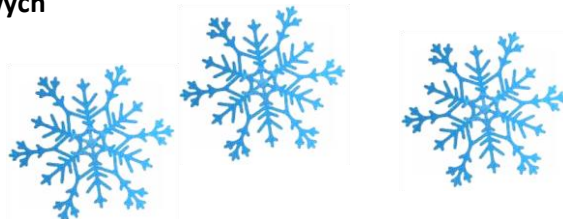
Ślub hippisów. Oboje długowłosi, w dzinsach i luźnych swetrach. Ksiądz, nie mogąc się zorientować, które jest które, powiada:

- A teraz niech jedno z was nałoży swej żonie obrączkę.

Napis na zabytkowym kościele: „Witamy turystów. Informujemy, że wewnątrz nie ma okazji do pływania. Dlatego bezcelowe jest wchodzenie do środka w stroju plażowym”.

Wikariusz mianowany kapelanem w więzieniu ma wygłosić ostatnie kazanie w parafii. Zastanawia się nad tematem. Kolega mu radzi: „Oto idę przygotować wam miejsce”.

Opracowała: Elżbieta Hildt; na podstawie stron internetowych



nazwa odbiorcy
STOWARZYSZENIE PARAFIALNY ODDZIAŁ AKCJI

nazwa odbiorcy cd.
KATOLICKIEJ PRZY PARAFII MBDR W ZGIERZU

nr rachunku odbiorcy
3 4 8 7 8 3 0 0 0 4 0 0 1 5 8 9 3 2 2 0 0 0 0 0 0 1

waluta
X P PLN kwota

nr rachunku darczyńcy (połączenie przelewu) / kwota słownie (wpłata gotówkowa)

nazwa darczyńcy

nazwa darczyńcy cd.

tytułem
DAROWIZNA NA REMONT ŚWIETLICY

tytułem cd.

pieczęć, data i podpis(y) darczyńcy

Opiata

odcinek dla instytucji przyjmującej zlecenie

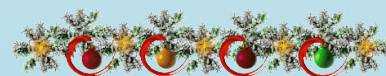
Zaproszenie

My pomagamy 12 lat
w działalności
parafialnej Świetlicy
Opiekuńczo-Wychowawczej.

POMÓŻ I TY!

Możesz nas wesprzeć poprzez
modlitwę, wolontariat oraz
finansowo.

**Członkowie i sympatycy
Parafialnego Oddziału
Akcji Katolickiej**



Odeszli do wieczności

Marianna Jędrzejczak l. 83,
Stanisława Karolewska l.81,
Piotr Pawlak l.74,
Jadwiga Gapińska l.70,
Ryszard Kmiecik l.53,
Albina Plewa l.78,
Maria Dziwurska l.83,
Marian Szuba l.63,
Leokadia Matusiak l.83
Ewa Łazarska l.56
Stanisław Kawczyński l. 70
Janina Zielewska l.89
Zofia Tyburska l.75
Bogumił Adamowicz l.69

Czesław Juszcak l.74
Stefan Karbownik l.82
Wiesława Gawryszczak l.80
Janina Reszka l. 75
Miroslaw Kowalski l.63
Helena Piotrowska l.84
Jan Kosiorowski l. 84
Alicja Lesiakowska l.65



*Módlmy się za zmarłych, aby przez Boże miłosierdzie weszli do
chwały życia wiecznego.*

Sakrament chrztu otrzymali



Piotr Żabicki
Kacper Kozak
Jakub Matusiak
Wiktor Woźnica
Oliwia Świder
Wojciech Walczak

*Módlmy się za dzieci ochrzczone, aby
Duch Św. napełniał ich swoimi darami i
prowadził przez życie drogą prawdy.*

Z ksiąg parafialnych opracował ks. Piotr Skura

Kancelaria Parafialna czynna codziennie od poniedziałku do piątku w godz.; 9: 00– 11: 00 oraz 15:00– 16:30
Tel: 42 /716-27-65

Wydawca: Parafia Matki Boskiej Dobrej Rady w Zgierzu, 95-100 Zgierz ul. M. Skłodowskiej– Curie 3

Redakcja: Ks. Kan. dr Andrzej Blewiński – Proboszcz Parafii; redaktor: Ks. Piotr Skura

Nr konta parafialnego: Bank Spółdzielczy w Zgierzu **36 8783 0004 0015 6097 2000 0001**

Za wszelkie wpłaty na rzecz parafii składamy serdeczne Bóg zapłać

www.mbrd.archidiecezja.lodz.pl e-mail: gazeta.dobrarada@gmail.com

*Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego tekstów oraz prawo do korekty stylistycznej i ortograficznej.
Zespół Redakcyjny „Dobra Rada”: Marianna Strugińska - Felczyńska, Agnieszka Gajek, Katarzyna Wieczorek, Aneta Mikołajczyk, Elżbieta Hildt,
Barbara Musiał, Józef Felczyński. Składanie gazetki: Agnieszka Gajek, Marianna Strugińska-Felczyńska, Katarzyna Wieczorek
Dystrybutor: Marek Cylke*



Drukarnia, Wydawnictwo Muzyczne i Poligraficzne
ul. Wersalska 54, 91-212 Łódź, Poland
www.merakel.pl www.merakel.com.pl